

29 03 2021 wieczorne Marian - NASZE CIAŁO A DUCH BOŻY

NASZE CIAŁO A DUCH BOŻY

29 03 2021

1List do Koryntian 6,19.20: „*Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym.*” Z jednej strony dobrze, byśmy rozważali dzisiaj sprawę naszego ciała i również sprawę działającego Ducha Świętego i jak bardzo Go potrzebujemy, byśmy nie zginęli z powodu naszych ciał. Wiemy, że nie są one takie chętne do posłuszeństwa Bogu, czynienia tego, co tylko Bóg chce, radowania się z tego z czego Bóg się raduje, smucenia się tym, czym Bóg się smuci. Mamy takie ciała, które mogą zaprowadzić nas do gehenny, nawet gdy czytamy Biblię, modlimy się i śpiewamy. Zresztą wielu wierzących te ciała sprowadziły z drogi Bożej i zaprowadziły na manowce, zaprowadziły z powrotem do ciemnicy. Nieustannie, codziennie potrzebujemy mieć świadomość, że jeżeli nie będziemy prawidłowo postępować w sprawie naszego ciała, to ono po prostu będzie ciągnęło nas do zła. To ono się tak unosi, jeżeli coś dzieje się nie tak, jak ono myśli. To ono ma poczucie innej sprawiedliwości; dlaczego mnie pominięto w jakiejś sprawie, dlaczego nie zwrócono na mnie uwagi, dlaczego inni mogli coś, a mnie... To ciało ma naprawdę mnóstwo sposobów na to, by sprawić nam wiele smutku, jeżeli nie będzie prawidłowo traktowane przez nas. Dlatego musimy mieć prawidłowe podejście do tego naszego ciała, żeby nie ono dominowało i kierowało nami, i wchodziło w jakieś doświadczenia, zabierając główne zdanie w tym jak postąpić, co zrobić. Pamiętamy, że Jakub napisał, że to ciało ma język, coś niewielkiego, ale co potrafi ten język zrobić, jeżeli nie będzie ujarzmiony, i że w sumie kto potrafi już ujarzmić język, ten już może ujarzmić całe ciało. A więc jesteśmy w takim ciecie, które skosztowało grzechu, skosztowało odstępstwa, zdrady, kłamstwa, nienawiści, nałogów, zna to wszystko. A jednakże jest możliwe, żeby te nasze ciała były świątynią Ducha Świętego, żeby one mogły służyć dobrej sprawie, abyśmy w nich mogli służyć Bogu naszemu, tak jak czytamy, abyśmy składali swoje ciała Bogu, jako ożywieni na służbę, dzięki temu, co się stało na krzyżu.

A więc jeżeli my będziemy bezmyślnie traktować nasze ciała, to one będą zmyślnie traktować nas. Stąd tyle upadków jest, tyle blokad, tyle zamknięć, tyle oszukiwania, tyle obmów, plotek, lekceważenia, nawet lekceważenia Boga w różnych sytuacjach.

List do Hebrajczyków 2, 14: „*Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła,*” Wiemy, że Jezus był w takim ciecie, jak my mamy, ale nigdy to ciało nie decydowało w życiu Jezusa Chrystusa, zawsze decydował Duch, zawsze decydował Ojciec. A więc dowiadujemy się ze Słowa Bożego, że Jezus był w takim ciecie jak my mamy i wygrał, ani razu nie zgrzeszył. Jest to dla nas bardzo ważna wiadomość, bo inaczej to jest beznadziejne, to nikt nie był w stanie z tym ciałem poradzić sobie. Najwięksi bohaterzy padali: Dawid, Abraham, Jakub. Padali w doświadczeniach, nie dawali sobie rady; albo jakieś wywyższenie, albo lęk, strach, obawa, cokolwiek. A więc ciało jest bardzo silne, widzimy jak potrafi się przeciwstawiać nawet Bogu. Zaraz po cudach widzianych, po przejściu przez Morze Czerwone, po widzeniu, jak dokonują się Boże cuda, cały bunt, buntownicy zapadają się pod ziemię i to ciało na drugi dzień już było znowu gotowe do walki.

Jeżeli będziemy je lekceważyć, to ono nas zniszczy. Jeżeli nie będziemy zwracać uwagę na to, ku czemu

ono chce dążyć, to zawlecze nas do jakichś złych rzeczy i będziemy mieli później kłopoty, bo nie będziemy mogli mieć normalnej społeczności z Bogiem, społeczności z ludźmi wierzącymi, bo ono oddzieli nas poprzez te swoje różne wybryki. Jednakże dowiadujemy się, że Jezus był w takim ciele jak my i nigdy nie zrobił niczego złego. Dlatego potrzebujemy Jezusa, potrzebujemy działającego Ducha Bożego, żebyśmy my też mogli przejść, jako nieskażeni przez to ziemskie doświadczenie, żyjący pośród ciemności, ale nie pokonani przez ciemność. Ciemność działa silnie na ciało, ale kiedy Chrystus napęlnia nas, jako światło, wtedy w nas jest Życie, które wygrało w takim ciele z diabłem, wygrało z wszystkimi pokuszeniami. Dlatego kto ma Jezusa, ten ma Życie. Ciało nasze umie się zakrywać, umie udawać, umie grać rolę, różne rzeczy potrafi zrobić. Jeżeli nie będzie prawidłowo traktowane, to ono będzie to robić. A my chcemy dojść do wieczności, chcemy żyć tutaj na ziemi w sposób godny Boga, a więc nie możemy pozwolić sobie na to, żeby coś, co ma służyć Bogu, żeby to bardziej służyło czemuś złemu.

Ewangelia Jana, drugi rozdział. Tu mamy gdy Pan Jezus oczyszcza świątynię z różnych sprzedawczyków, z tych wszystkich handlarzy. I tu padają takie Słowa: „*Wtedy odezwali się Żydzi, mówiąc do niego: Jaki znak okażesz nam na dowód, że ci to wolno czynić? Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni chcesz ją odbudować? Ale On mówił o świątyni ciała swego.*” Ew. Jana 2,18-21. Pierwsza świątynia z tego ciała to był Jezus Chrystus. I jako Świątynia Boga nigdy nie skaził się niczym z tego świata. A to ciało żyje właśnie w tym świecie. A więc mamy Pana, który wygrał całkowicie, dokonał tego, co jest nie możliwe dla człowieka, żebyśmy mogli wierząc w Niego, mieć nadzieję i pewność, że jest możliwe, żyjąc w tym ciele, nie zginąć z powodu tego ciała. To musi być wiara, to musi być pewna wiara w Jezusa. Człowiek bez wiary i człowiek, który nie jest świadomy, albo czy nie chce być świadomy, co potrafi to ciało zrobić, jeżeli będzie zakrywać to ciało i próbować zasłaniać to ciało jakimiś tłumaczeniami, czy czymkolwiek innym, to ten człowiek sam robi sobie szkodę. Ciało się nie tłumaczy, ciało się krzyżuje, ciało doprowadza się do pokory wobec Boga. Nie litujesz się nad tym, który zawiedzie cię do gehenny, jeżeli ty będziesz pozwalać twemu ciału podążać w sposób niegodny Boga. Bo jeśli będziemy grzeszyć, to grzech będzie oddzielał nas od Boga. Tak samo było w Izraelu, grzech oddzielał ich od Boga, nie jest inaczej teraz.

A więc jeżeli będziemy próbować nasze ciała usprawiedliwiać, a to, że tacy jesteśmy, a to, że inni są też jacyś, to nic innego nikomu nie da jak tylko to, że człowiek sam sobie będzie hodować swojego prześladowcę, który w końcu zaprowadzi go pod wyrok sądowy. Jezus mówił o znienawidzeniu, Jezus pokazał, że to ciało może służyć dobrej sprawie, jeżeli ono nie będzie przez nas uznawane za warte, aby je bronić, tylko my je wydamy na krzyż. Że nie będziemy bronić swego ciała, tylko będziemy świadomi, że skoro Jezus Chrystus przyjął nasze grzechy na Siebie i umarł na krzyżu, to jedynym słusznym działaniem dla nas wobec tego ciała jest krzyżować je. Paweł mówi o codziennym umartwianiu, a więc codziennym pilnowaniu, żeby to ciało było oddzielone od świata poprzez krzyż. W duchu Paweł był zachwycony, jego dusza śpiewała Bogu, był wdzięczny, a ciało jego miało być na krzyżu, miało być ukrzyżowane, martwe, aby ono mogło służyć dobrej sprawie, aby ono nie wtrącało się w sprawy Boże, i aby nie podważało autorytetu Boga, nie sprzeciwiało się Jego rozkazom, ale było gotowe, tak jak Jezus w tym Swoim ciele. Zawsze to Jego ciało zrobiło to, co chciał Jego Ojciec, bo On w tym ciele zawsze zrobił to, co chciał Ojciec. Nigdy nie zrobił niczego innego jak tylko to, co chciał Ojciec.

A więc mamy ciało, które jest narażone na grzech, jest narażone na ten świat, że pociągnie ten świat, bo mamy oczy widzące, uszy słyszające, mamy powonienie, mamy te wszystkie potrzebne zmysły, które potrzebujemy, żeby normalnie tu funkcjonować, ale jeśli one nie będą ukrzyżowane, to pociągną nas w zło. One powodują to, że albo człowiek się wycofuje, rezygnuje, nawet będąc świadomym, że traci niebo; człowiek mówi: No trudno. Takie jest ciało, ono i tak nie wejdzie tam. To jest głos ciała: No trudno, najwyżej nie wejdę do nieba. To jest głos ciała, bo ono i tak nie wejdzie. Ale lepiej, żeby słyszeć głos

Ducha, kiedy człowiek krzyżuje to ciało, bo nie pozwoli sobie na to, żeby to ciało, które i tak skończy swój bieg, przeszkodziło mi wejść do wieczności. To musi być zdecydowane działanie, bo tak się zaczęło nasze działanie, kiedy zaczęliśmy wierzyć w Jezusa. Zaczęliśmy być zdecydowani w sprawach ciała i nie było ale, nie było później, tylko było już i teraz. I dokładnie tak jak być powinno. I wtedy widzieliśmy jak rośliśmy, jak wzrastaliśmy, jak mogliśmy podążać w sprawach Bożych i ciało nasze słabło, a my stawaliśmy się coraz bardziej silniejsi. I to jest sprawa już Ducha Bożego, działającego Ducha Bożego.

A więc mamy bardzo ważną sprawę. Mamy mieć nieustannie świadomość – nie wolno pozwolić odżyć temu ciału. Gdy ono odżyje, to znowu będzie ciągnęło do świata, bo ono jest światowe. Ono żyło w świecie ileś lat i tam się nauczyło wszystkich swoich przyjemności. A więc jeżeli ono odżyje, to ono na pewno będzie ciągnęło w stronę świata. Widzieliście wielu chrześcijan, którzy byli mocni, chętni, służyli, apotem patrzycie, oni są już w świecie. Pozwolili, żeby ich ciała odżyły, nie krzyżowali, odżyły ich ciała i zaprowadziły ich do świata. Wcześniej byli poruszeni, czytali Biblię, modlili się, śpiewali, a teraz są w świecie. Dlatego, że nie pilnowali się, żeby nie pozwolić ciału, żeby ono szło bez krzyża, aby ono podążało bez swojej śmierci. Nie zgadzali się na to, żeby ułaskawić to ciało i pozwolić jemu wrócić z powrotem do tych swoich spraw, do tych swoich potrzeb; o, ja dzisiaj jestem strasznie obrażony, jak oni mogli w ogóle w ten sposób zachować się. Już widać jak to ciało mówi: No widzisz, ci chrześcijanie, dzieci Boże, a co robią?! I słyszysz jak to ciało mówi. Duch kiedy widzi to, to się modli, to szuka Bożej obecności, a ciało zaraz poszukuje usprawiedliwienia dla siebie. A więc żyjąc w takim ciecie, jeżeli nie będziesz tego krzyżować, to ono będzie dalej szło, dalej będzie mówiło ci te swoje rzeczy, i dalej będzie cię oszukiwać i zwodzić, że zobacz – ty jedynie jesteś taki naprawdę, a inni co robią?

A więc jesteśmy w takim ciecie; musi zdawać sobie sprawę, że Jezus będąc w tym ciecie, będąc Świątynią, nigdy tam się nic nie wydarzyło, co byłoby nie miłe Ojcu. Jest możliwe. Ale potrzeba jest, by każdy z nas był świadomym tego – nie ma prawa przywracania praw naszemu ciału bez krzyża, nie ma prawa. Jeżeli zgodzisz się na cokolwiek bez krzyża, ono nie ma dla ciebie w ogóle litości. Zaprowadzi cię to tu, to tam, odprowadzi cię, pociągnie cię w jakieś sprawy internetowe, pociągnie cię w jakieś sprawy inne, bo ono tak jak świnia do swego błota, pies do wymiocin, tak samo ciało, gdy tylko pozwolić, to ono chętnie wróciłoby tam z powrotem, bardzo chętnie, w wielkich podskokach, zadowoleniu wróciłoby, bo to dopiero to ciało czuje. Ale jeśli jest krzyżowane, to ono nabiera innej wartości i ono nie ma wcale potrzeby iść tam, bo jest oddzielone od tej pożądlivosti i ma wtedy pragnienia pochodzące od Ducha Bożego, a nie z grzesznego świata. A więc potrzebujemy działania Ducha Świętego w nas, aby to ciało nie mogło funkcjonować w prawidłowy sposób. Po to jest ten krzyż, po to Jezus poszedł umrzeć na krzyżu. Krzyż jest mocą potrzebną, aby to ciało było oddzielone od spraw Bożych. Też jest napisane, że kiedy jesteśmy chrzczeni, to Bóg zwleka z nas ciało grzechu. Zostajemy w tym ciecie fizycznym, ale ono nadal może przyoblec się w ciało grzechu, ono może nadal zacząć szukać sobie grzechów i za nimi podążać. To nie jest tak, że jak je zdjęto, to ono już nigdy nie wróci. Jak nie będziemy pilnować, to wróci. Dlatego tak wielu wierzących ludzi pada, bo myślą sobie: No, teraz to ja już wiem. Co z tego, że wiem, jeżeli pozwolę ciału wracać do swoich uprawnień, to nie ma znaczenia jaką wiedzę można mieć. Myślę, że Demas miał bardzo dużą wiedzę, był przy Pawle, widział wiele rzeczy, a jednakże umiłował świat doczesny i odszedł. Wiedza nie wystarczyła. Ciało jest tak silne, że nie da ci spokoju, będzie cię dręczyć, jak ty nie dasz mu tego, co potrzebuje. A jeszcze pozwolić, żeby się czuło na prawach, to ile rzeczy potrafi ci wtedy zrobić. Dlatego nie ciałem mamy myśleć, ale Duchem Bożym. I potrzebujemy mieć pewność, że tak wygląda; każdy, który myśli, że jest inaczej, jest typowym dowodem niedowiarstwa, bo żyje według ciała, a nie według Ducha. Każdy, który nie korzysta z tego, co objawia Pismo Święte, i co mówi Jezus, żyje według ciała, a nie według Ducha, a więc jest przedstawicielem niedowiarstwa.

Jeżeli wierzymy, że Jezus umarł za nas, abyśmy my w Nim umarli dla wszystkiego, co z tego ciała

pochodzi, to musimy z tą wiarą pilnować tej sprawy nieustannie. Jeżeli przestaniemy wierzyć, że nasze ciało zostało wraz z Nim ukrzyżowane, to pozwolimy, żeby ono zaczęło funkcjonować. I wtedy kiedy ono zacznie funkcjonować, to zobaczysz od razu, że będzie to chciało, będzie miało taką własną sprawiedliwość od razu – no zobacz, jacy ci wierzący ludzie, oni też są tacy jacyś, a więc zobacz, nie bądź taki głupi, głupia, zobacz. No i już gada, i to tak przekonywująco, że wydawałoby się, że naprawdę cię kocha. Ono się w proch rozleci, jakiegokolwiek jest, jakiegokolwiek wygląda; z prochu powstało i w proch się rozleci. Ale może narobić wiele bałaganu, jeżeli nie jest pilnowane, nie jest trzymane prawidłowo. Post nie załatwi tego tematu; można je pościć, można je biczować, ćwiczyć, nic nie pomoże. Krzyż, jedynie krzyż, miejsce skończenia. Dlatego Jezus mówił: Wyprzuj się siebie, weź codziennie swój krzyż, miejsce swego skończenia, i pilnuj tego miejsca nieustannie, żeby nie pozwolić temu ciału, żeby ono zaczęło ci szkodzić. Ma służyć dobrej sprawie, ma służyć dla Boga, ma być świątynią dla Boga, ma być czyste, z umysłem czystym, sercem czystym.

Ewangelia Jana 6,63: *„Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem,”* Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Nic nie pomaga, to jest jedno, a wręcz szkodzi. Ale w sprawach Bożych nic nie pomaga. I taka jest prawda. Nic nie pomoże ci, żeby cokolwiek dobrego zrobić, nic ci nie pomoże twoje ciało, nic. Może ci pomóc czynić zło. To ono potrafi i szybko ci zacząć służyć; pokazać gniew, zawiść, niechęć, obgadać kogoś, to szybko będzie ci służyć, bardzo szybko. Ono to potrafi, ono jest takie prędkie nawet do tych rzeczy, najlepiej, żeby nie myśleć, tylko gadać, albo coś zrobić przeciwko, to jest pomocnik bardzo szybki. Ale w sprawach dobrych zawsze będzie mówić: A po co, a na co, a niech inni to robią, dlaczego ty masz się poświęcać. Będzie ci zawsze przeciwko czemuś dobremu; to po co? A coś złego, to natychmiast i szybko. A więc nic ci nie pomoże, Duch Boży pomaga. Jeżeli będziemy świadomi tego, to będziemy szukać Pana. On był w takim ciecie i współczuje nam, bo wie co przeżywamy, co doświadczamy; był kuszony jak my, ale nigdy nie zgrzeszył, nigdy. A więc współczuje nam, ale rozkaz jest – śmierć. To jest rozkaz od Niego, żebyśmy nie zginęli w tej drodze. Konieczny, bardzo konieczny.

List do Galacjan 5,18-21a: *„A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem. Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne,”* Musiałby Paweł długo pisać tutaj, bo to ciało ma tyle kombinacji, tyle pomysłów, tyle różnych sposobów; pycha, duma, arogancja, mógłby pisać, pisać i pisać. Tam jest olbrzymi wachlarz tych umiejętności ciała. Krzyż załatwia je wszystkie. A więc musi być miejsce zniszczenia tych możliwości tego ciała, bo inaczej nie moglibyśmy służyć, jako Boża świątynia. Posiadalibyśmy jakąś wiedzę, ale nigdy nie moglibyśmy żyć według tej wiedzy. Nigdy nie skosztowalibyśmy jak nasze ciała mogą w ogóle tego nie robić, w ogóle nie znajdować w tym zadowolenia, upodobania, ani potrzeby nawet. W ogóle nie mieć potrzeby, żeby się gniewać, złościć, spierać, mieć jakąś zawiść, chodzić z jakimiś obmowami, czy czymkolwiek. Ale gdy pozwolimy, to ono będzie szybko się umiejscawiać i szybko będzie sobie pozwalać już na to, czy na tamto. To jest coś, co trzeba pilnować do ostatniego tchnienia; na krzyżu, tam jest miejsce, aby to się w nas nie pojawiało. Człowiek może miłować, być chętny, służyć, a potem raptem już ma niechęć, już ma zawiść. Co się stało z tobą? A to był gdzieś tu, a to była gdzieś tam i coś się nasłuchali, i coś się dowiedzieli, i już mają inny pomysł, już mają inne widzenie, już się popsulo. Dlaczego jest powiedziane: A wy myślcie o tym co miłe, dobre, pożyteczne, o tym, co buduje, rozmawiajcie o tym, służcie sobie nawzajem? Chodzi o to, żeby to ciało było uruchamiane przez Ducha Bożego, nie przez świat grzechu. Tak się żyje w świecie grzechu, ale nie żyje się tak dzięki Duchowi Bożemu. A więc jeżeli widzisz, że to ciało chce narzucić tobie, chrześcijaninowi, czy chrześcijance takie coś, to na krzyż, a nie zgoda na to. Bo jeżeli to będzie na krzyż, to będzie kończyło się, a jeśli będzie zgoda, to będzie się rozpychać, coraz więcej będzie chciało sobie pozwolić.

Mnóstwo ciała w chrześcijaństwie było zawsze, od samego początku, mnóstwo ciała. Oni piszą te listy i wykazują – cielesność, cielesność, cielesność, cielesność. Nie zakończone dzieje cielesności, a powinny być zakończone. A więc mamy świadomość, że takie coś może w nas funkcjonować, lepiej, żeby tak nie było. Może w nas funkcjonować, ale my nie zgadzamy się na to i cieszymy się, że jest miejsce końca wszystkich decyzji ciała, i to jest krzyż. Jesteśmy Bogu wdzięczni za to i pilnujemy, żeby ten krzyż to było narzędzie skierowane przeciwko temu wszystkiemu i widzimy jak potężnie ono działa. Gdy krzyż staje nam się bliższy niż ciało, ciało umiera. To jest sposób myślenia, sposób wiary. Kiedy patrzymy z wiarą na krzyż, wtedy ciało nie ma już przekąznika na te pokusy diabelskie, czy na cokolwiek.

Nie uciekniemy od tych ciał, dlatego potrzebujemy mieć je sprawne dla Boga. Potrzebujesz mieć sprawny samochód, potrzebujesz mieć sprawne meble, potrzebujesz mieć sprawne nogi, potrzebujesz mieć sprawną głowę. Potrzebujemy mieć sprawne ciało dla Boga, aby ono było wolne od ograniczeń, wolne od jakichś zamknięć, od jakiegoś zaciemnienia; żeby było wolne, żeby mogło swobodnie czynić dobro, Boże dobro. Tego musimy osobiście pilnować. W Liście do Koryntian Słowo Boże mówi wcześniej, że kto niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg. Jeżeli zgadzamy się, żeby w tym ciele zjawiały się te cechy ciała, to znaczy, że niszczyliśmy świątynię, bo ciało nasze jest świątynią Boga. Jeżeli zgadzamy się na to, żeby grzech w tym ciele funkcjonował, to znaczy, że dopuszczamy do rozbijania tego, co ma służyć Bogu, a wtedy tego człowieka zniszczy Bóg.

A więc nie można lekkomyślnie pozwalać sobie na to, żeby wprowadzać te cielesne rzeczy do miejsca, które jest dla Boga, ale po to jest krew, po to jest oczyszczenie, że jeżeli ktoś popełni coś z tego ciała, to my oczyszczamy się w krwi Jezusa, bo Jezus dalej daje nam tę możliwość. On nie wymaga od nas tego Swego doskonałego zwycięstwa, ale On wymaga od nas, abyśmy patrzyli na to doskonale, i byśmy chcieli tego zwycięstwa nieustannie. A jeśli by się zdarzyło, byśmy coś nie dopilnowali, i to by się pojawiło, to wtedy mamy krew Jezusa i oczyszczenie w Jego krwi. Lepiej gdy ta krew działa, gdy to się w ogóle jeszcze nie jawi, oczyszczając nas od tego wszystkiego. Więc należeć do Boga, pilnować. Pilnujemy wielu rzeczy, bo są dla nas cenne. Pilnujemy nasze ciała, bo one są cenne, bo my je potrzebujemy, żeby żyć tu dla Boga. Bo gdyby ono dzisiaj umarło, to kończy także się nasze życie tutaj dla Boga. Kiedy ciało kończy swój bieg, my nie możemy żyć dalej tutaj dla Boga. Kończy się nasze doświadczenie i wtedy staniemy przed Bogiem, i zdamy sprawę za to, cośmy zrobili tutaj. A więc troszczmy się o to, żeby one były dla Boga.

Nie zgadzajmy się na to, by one szukały swego zadowolenia, a my temu ciału pozwalamy na to, żeby ono je znajdowało. Największe zadowolenie, jakiegokolwiek temu ciału chcemy dać, to to, że ono jest dla Boga i żyje dla Boga, i czyni to, co Bogu się podoba. To też jest zadowolenie i gdy prawidłowo jest to trzymane, to ciało też czerpie zadowolenie wtedy, że żyje dla Boga. Bo po to Bóg stworzył nas w ciele, abyśmy byli podobni do Niego. Gdy prawidłowo jest postępowanie krzyża, wtedy to ciało ma inną przyjemność, i wtedy jesteśmy i w ciele, i w duchu, i w duszy szczęśliwi, że należymy do Boga. A więc jest możliwe, żeby to ciało było szczęśliwe, kiedy ono jest trzymane przy Bogu, kiedy jest pilnowane, troska jest o oczyszczenie jego, troska też, by nie patrzeć na zło, nie szukać zła, nie zadawałać się czymś złym, albo nie oczekiwać złych informacji od kogoś, nie szukać jakichś tam „o, no właśnie”. Tylko szukać tego co dobre, co pożyteczne. Jak tylko dostarczasz zło temu ciału, to ono budzi się jak ze snu od razu, jak wojownik rusza z powrotem do akcji, żeby przywrócić z powrotem swoje prawa. I potem doznajesz, że musisz znowu je krzyżować, żeby je usunąć, i żeby ono znowu nie powodowało w tobie tych walk różnych. A więc po co przysparzać sobie jakichś niepotrzebnych zmagani? Tak jak z dzieckiem, poszedłeś gdzieś, wychowujesz dziecko, mówiąc, że to jest złe, idziesz do innych wierzących, a ich dzieci to robią i rodzice, i dzieci są zadowoleni. I wtedy przyprowadzasz i tłumaczysz dzieciom. A dzieci mówią: A im można było. Ale ich rodzice są nierozsądni i oni nie dbają o swoje dzieci tak jak powinni, a u nas jesteśmy rozsądni i dbamy, żebyście nie ginęli w tych swoich ciałach. Dziecku się ciężko to rozumie wtedy, bo skoro tamtym

można w tym ciele, ale my im nie pozwalamy i kochamy te dzieci, i nie chcemy, żeby zginęły. A więc zobaczcie jak to działa u dziecka, tak samo działa u dorosłego. Ale tamten brat mógł, to dlaczego ja nie mogę? A dlaczego tak człowiek myśli, a nie w drugą stronę? A ten brat mógł się tak poświęcić, dlaczego ja mam się tak nie poświęcić? A ten brat tak służy, dlaczego ja miałbym tak nie służyć? Dlaczego nie w tą stronę, tylko w tamtą stronę zaraz tak szybko? Bo ciało szybko patrzy, rozgląda się, gdzie to ktoś by robił nie tak i mówi: Widzisz, tamten może i zobacz, nic mu nie jest. Ale Bóg mówi: Zapłatą za grzech jest śmierć. Bóg się nie cofa. Jeżeli ktoś w swoim ciele nie dba o swoją wieczność i pozwala sobie na to, by bawić się swoją wiecznością, to twoje ciało chętnie też by w to się pobawiło. A ty musisz je ukrzyżować i zakończyć temat, dalej podążać w sposób godny Boga, aby było ono służące Bogu. A więc mamy opisane możliwości działania ciała.

„Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu.” Gal.5,22,23. A więc kiedy Duch Boży zaczyna działać na nasze ciało, wtedy pojawia się w nim miłość, łagodność, cierpliwość. Piękne rzeczy. Ale nadal musimy pilnować to ciało. Dlatego jest napisane, że ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Nadal musimy je pilnować, żeby ono nie sprzeciwiało się Duchowi. Ciało jest przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Jeżeli pozwolimy ciału; to my mamy tego pilnować. Jeżeli pozwolimy naszemu ciału odżywać, wtedy ono będzie walczyć z Duchem, który daje nam życie poprzez ten owoc życia Jezusa w nas. Wtedy ciało zacznie wypierać Ducha, gasić Ducha, a my będziemy obserwować jak tracimy to, co było piękne.

Diabeł posługuje się ciałem, które podnosi się do swojej bitwy, on lubi, gdy nasze ciała zaczynają poczuwać, że warto walczyć o utracone prawa. O, na przykład, żeby kobiety wyglądały tak ładnie jak w świecie, mężczyźni, żeby znowu nabrali swojej jakiejś tężyzny, żeby wyglądać tak ładnie. A to jakieś, o, a to takie piękne, o super, zobacz, jak ty pięknie wyglądasz. Ona wypudrowana, wymalowana. O, siostrzyczko, ty nareszcie jesteś taka normalna. I sobie takie gadki wtedy robią: No tak, takie prawa nam odebrali, a my przecież, kobiety, powinniśmy ładnie wyglądać. A mężczyźni: Prawa nam odebrali. I masz, już masz prawa, już masz prawa ciała. I zamiast wyglądać jak świątynia Boża – skromna, przyjemna, miła, to wygląda zupełnie inaczej ten człowiek. Bez szacunku do Boga, bez myślenia o Bogu, tak frywolnie sobie zachowuje się człowiek w tym swoim ciele. A co tam, można tak, czy inaczej, co to przeszkadza. A jednakże przeszkadza. Bo nawet ten kapłan, który miał wchodzić do góry, miał mieć długie spodnie, aby nie było widać jego goleni, golizny. Bóg kazał zasłonić nie po to, no bo nie wiadomo, tylko dlatego, że nie ciało ma być reprezentantem, ale Duch ma reprezentantem działania Bożego. Kiedy trzymamy ciało w skromności i należymy do Boga, ono ma przyjemność skromności, ono odzyskuje utracone miejsce. Adam miał przyjemność w skromności. Kiedy zgrzeszył, straciło się to. Jezus nam przyniósł to z powrotem i gdy my normalnie funkcjonujemy i poddajemy się działaniu Ducha Świętego, to to piękno wraca. Nawet jest więcej, ale wraca utracone piękno Bożego stworzenia. Zaczynamy cieszyć się, kiedy możemy zrobić coś dobrego, sprawia nam zadowolenie, gdy nie ulegliśmy jakiejś pokusie, gdy powiedzieliśmy: Nie; i nie poszliśmy tak jakby ciało kiedyś u nas poszło, ale poszliśmy za Bogiem. Jaka radość spływa wtedy? Ono czuje to, co normalnie czuł Adam, dopóki nie zgrzeszył. I to jest właśnie działanie Ducha Świętego, piękne i wspaniałe. Ale my musimy troszczyć się o to, by nasze ciało nie przeszkadzało Duchowi Świętemu w Jego pracy.

1Koryntian 6, 13: *„Pokarm jest dla brzucha, a brzuch jest dla pokarmów; ale Bóg zniweczy jedno i drugie. Ciało zaś jest nie dla wszeteczństwa, lecz dla Pana, a Pan dla ciała.”* A więc mamy wspaniałe przez Pawła pokazane nam jak to najlepiej działa, kiedy nasze ciało jest dla Pana, wtedy Pan jest dla naszego ciała, wtedy Pan żyje w naszym ciele. Pan żyje w taki sposób, w jaki żył wcześniej, chodząc w Swoim ciele po tej ziemi. Ciało jest dla Pana. Wiecie, na ile jest to możliwe, nie wiem, dzisiaj sięgnąć, żeby to zobaczyć,

jaki zaszczyt. Poczuj zaszczyt, że twoje ciało nie musi służyć ciemności, nie musi służyć złu, ale może służyć Panu Jezusowi Chrystusowi dla Jego chwały, dla Jego chwały. Tu nie pomaga, że mówisz: Popatrz, jak cierpiał na krzyżu. Ciało wzgardza takimi rzeczami. Widzieli jak cierpiał i śmiali się. Ciało wzgardza. Tu musi przyjść krzyż, tu musi przyjść to, że to ciało jest ukrzyżowane, i ono wtedy nie ma prawa odzywać się na takie tematy, nie ma prawa śmiać się z krzyża Chrystusowego. Potrafi się śmiać, potrafi tańczyć, śpiewając o krzyżu, o krwi przelanej Jezusa, ono potrafi wiele rzeczy zrobić. Ale jak jest ukrzyżowane, wtedy jest trzymane w prawidłowej postawie. Wtedy jest zamknięte to, co płynie z tego ciała, aby było otwarte to, co płynie z Pana. Wraca nam rozum, wraca nam świadomość, wraca nam śmiałość, odwaga decyzji. My już nie boimy się podejmować decyzji to co Bóg chce, a nie to, co ciało. Już się nie boimy, jesteśmy tak spokojni, jakbyśmy nie mieli w ogóle zapotrzebowani cielesnych. Pan Jezus mówi: Szukajcie Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane. A więc Pan Jezus mówi, że jeżeli my jesteśmy uwolnieni od tego zmysłu ciała, to wtedy swobodnie możemy patrzeć na Boże Królestwo, poznawać, rozwijać się, dalej podążać.

Nasze ciało nigdy nie będzie jedno z innymi, jeżeli będzie żyło. Ono zawsze ma swoje racje, jakieś swoje wymagania. Dopiero może być jedno, kiedy wszystkie nasze ciała są ukrzyżowane, a ożywia je Pan. 1Koryntian 6,14: „A Bóg i Pana wskrzesił, i nas wskrzesi przez moc swoją.” A więc widzimy, że mamy gwarancję. Ciało nasze dla Pana, Pan dla nas, a Bóg tak jak wskrzesił Pana naszego, który chodził tutaj w ciele i zrobił wszystko, co chciał Ojciec, tak samo i nas wskrzesi. Mamy obietnicę, że gdy będziemy pilnować sprawy Bożej w codziennym swoim życiu, to Bóg dopilnuje, abyśmy byli tam, gdzie jest Jego Syn, Jego dom. Mamy pilnować. Pamiętajcie, powiedział Adamowi: Adam, pilnuj tego miejsca, pilnuj, strzeż. Pilnuj swego ciała, nie pozwól swemu ciału funkcjonować, jak chce. Po to czytamy Biblię, po to jest krzyż, żeby to ciało było martwe dla grzechu. To jest dla naszego dobra, dla naszego zbawienia. Brak kontroli pozwoli temu ciału funkcjonować i ono zło będzie nazywać dobrem, a dobro złem. Bardzo szybko zacznie zmieniać Boże Słowo i podważać w ogóle, czy to ma jakikolwiek sens, a potem, czy Paweł w ogóle wiedział o czym pisze, co on to w ogóle pisał, czy inne rzeczy. A więc ciało szybko zacznie krytykować, podważać i rezygnować z wielu rzeczy. W ciele tkwi niewiara, a niewiara zawsze mówi: Jak można od nas ludzi coś takiego wymagać w ogóle, abyśmy takie życie prowadzili? Ciało zaraz zmienia i mówi: To jest niemożliwe, tak że lepiej wymyślny co innego. Wymyślny jakieś zbawienie przez Boże niewiedzenie, że Bóg nie widzi nas, tylko widzi Jezusa. Takie zbawienia wymyślny, bo wtedy mamy spokój, i możemy być pewni, że Bóg nas weźmie do Siebie. A jak będziemy wierzyć, że On nas widzi i On nas rozliczy, to wtedy cały czas sumienie będzie się odzywało i będziemy mieli kłopot z sumieniem. A więc zlikwidujemy to prawo, które stale uruchamia sumienie i sprzeciwia się nam, niech ono się uspokoi. A my wymyślny takie prawo, które będzie mówiło: Sumienie, nie martw się, idziemy do domu Boga, Bóg nas nie widzi, widzi Jezusa. A jak widzi Jezusa, to sprawa nasza jest zakryta i mamy spokój. A więc ciało szybko wymyśli coś, żeby ułatwić sobie to funkcjonowanie, podczas gdy prawda jest zupełnie inna. Po to jest krzyż, żebyśmy byli martwi, codziennie martwi.

Wiecie, to jest piękne; każdy z was wie, że to jest piękne, kiedy już nie walczysz o swoje, kiedy nie dochodzisz swoich racji, kiedy jesteś wdzięczny, wdzięczna Bogu za łaskę zbawienia, kiedy nie myślisz, że czegoś ci brakuje, bo masz wszystko w Jezusie, kiedy twoje ciało ci stale nie biadoli: Zobacz, no widzisz, tego nie możesz, tamtego nie możesz. Stale będzie tak. A dzięki Bogu wszystko możesz. Kiedy ciało na krzyżu, wszystko możesz, wszystko jest otwarte dla świętego człowieka. A więc jest to Boża obietnica, prawdziwa i tak się też wydarzy.

List do Filipian 3,20.21: „*Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.*” A więc zmienione ciało. Z tego naszego, upilnowanego, ale i tak nie

mogącego wejść do wieczności, dostaniemy ciało, które może być w wieczności, ciało w którym jest Jezus Chrystus. Uwielbione ciało, dostaniemy ciało wieczności. A więc pilnujmy się w tym ciele, aby dotrzeć w czysty sposób, bo tam czeka na nas ciało wieczne. A więc pilnujmy się, troszczmy się o to, bądźmy codziennie sumienni, prawdziwi. To jest najlepsze, co może trafić się wierzącemu człowiekowi, bo wiara wtedy stale rośnie. Wiara jest tak pewna wtedy, bo widzi owoc tego działania, widzi jak Duch Boży pracuje i widzi owoc działającego Ducha Świętego. I to jest piękne, kiedy widzisz, że to nie własną mocą, ani siłą, ale dzięki Duchowi Świętemu masz miłość, masz radość. Masz pokój, masz wdzięczność, masz zadowolenie, masz ochotę czynić dobro, nie liczysz, nie kombinujesz, po prostu jesteś człowiekiem wolnym.

Wróćmy do 1Koryntian 6, 15: „Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi?” I to już jest jeszcze bardziej; Panie, to moje ciało należy do Ciebie, żebyś Ty przez moje ciało mógł zrobić to, co jest potrzebne, aby Ojciec był uwielbiony. Ty potrzebujesz mojego ciała, aby tu na ziemi działać dalej w tej ważnej sprawie. Czy myślisz o tym, że twoje ciało nie należy do ciebie? Że zostałeś kupiony, zostałaś kupiona za najwyższą cenę? Czy myślisz o sobie, że ty jesteś dalej panem? Bądź jak wierny szafarz, jak wierny sługa, który pilnuje teraz domu swego Pana, żeby w tym domu nie było brudu, żeby było czysto. Troszcz się jak sługa, służebnica Chrystusowa, żeby w tym domu było czysto. Nie chodź, nie kręć się koło złych rzeczy, nie szukaj ich, pilnuj tego dla Pana. Jesteś teraz częścią Jego Samego. Tak jak chodził w ciele Swoim tu na ziemi, tak teraz w tobie chce chodzić, we mnie, aby dalej czynić to, co jest piękne, czyste i chwalebne. To jest zbawienie, to jest prawdziwe. Musimy to sobie wyraźnie powiedzieć, bo taka jest prawda. My mieliśmy prawa do tego ciała i wykorzystywaliśmy je w bardzo zły sposób. Jezus wykupił nas, żeby nas zbawić, żeby nas uratować i uczynił z nas sługę, służebnicę, abyśmy dzisiaj służyli Jemu. A On nas zbawiać będzie codziennie, przeprowadzając przez to ziemskie życie. Już nie mamy panować, mamy służyć. A dzięki Niemu możemy panować nad grzechem. A więc mamy przywilej, że ktoś, kto potrafi w tym ciele wykonać wszystko, co potrzebne zgodnie z wolą Ojca, On staje się Panem, a my Jego sługami, którzy Go słuchają we wszystkim. Posłuszni Jemu. On zbawia tych, którzy są Mu posłuszni.

A więc straciliśmy, bo nie umieliśmy tego zrobić. Kiedy należymy do Jezusa i On panuje, wtedy pięknie nam się żyje. Ale kiedy my przejmujemy panowanie, źle nam się żyje i innym obok nas źle się żyje. A więc te ciała nasze są członkami Chrystusa. Przez nas Pan chce czynić dobro. Wiecie, to jest piękne, bo On daje też czystość Swoją, wtedy twoje oczy są czyste, serce jest czyste, umysł jest czysty, ginie pożądliwość, ginie złe pragnienie, ginie zupełnie ochota na złe rozmowy; jakbyś chodził w innym ciele zupełnie, jakbyś chodził z przyjacielem, który cieszy się społecznością z Jezusem Chrystusem; ono już cię nie uwiera, ale musisz pilnować, żeby nie sprzeciwiło się, nie zbuntowało się; jak żołnierz stojący z mieczem. I kiedy wróg próbuje powstać, żeby znowu walczyć o złe prawa, to pokonujesz go mieczem Słowa i nie pozwalasz, żeby powstało, pilnujesz, żeby raczej było wdzięczne, szczęśliwe, chętne do służby, chcące budować się nawzajem z innymi na Boży dom. Żyjesz w tym pięknie i cieszysz się z tego piękna.

2Koryntian 5 rozdział, wiersze 14 i 15, znane nam coraz lepiej miejsce przez tak częste używanie: „*Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony.*” Już nie dla siebie samych, ale dla Pana. Słuchajcie, gdy my będziemy przyjmować te święte prawdy, to będzie nam łatwiej, bo poznamy prawdę, a prawda was wyswobodzi. Gdy będziemy widzieć w nich sens naszego zbawienia, to wtedy będziemy chętniej sięgać po to Boże Słowo i czerpać z tego Słowa to, co Jezus do nas mówi. Gdy nie będziemy widzieć w tym sensu, to nie będziemy korzystać z tych Słów. Będziemy dalej pozwalali naszemu ciału decydować o tym; a to tak, a to tak, a to tak. I wtedy człowiek może słuchać, czytać, i nic się w sumie nie robi lepiej, tylko gorzej. Jezus ogarnia Swoją miłością wszystkich, którzy doszli do tego samego przekonania – skoro On umarł, myśmy

umarli, abyśmy już nie żyli w tych ciałach dla siebie, ale dla Niego. Wszystko dla Jezusa, piękne prawo. Czytajmy prawo Chrystusowe jako słudzy, którzy czytają prawo swojego Pana w Królestwie Jezusa i ono określa jak mamy żyć, jako poddani. Chciejmy być Mu wierni i posłuszni. On bardzo chce wziąć nas do wieczności, ale wiemy, że w Jego Królestwie będą tacy, co nie wejdą do wieczności, którzy bardziej ciałem, niż Duchem żyli. A więc pilnujmy się, żeby należeć do tych, którzy należą do Pana i wykorzystują czas, aby Duch Boży ożywił nas i abyśmy mogli służyć w dobrej sprawie, abyśmy szukali tego co dobre, miłe i pożyteczne.

Kiedy posłuchasz ciało, ono ci nigdy dobrze nie poradzi; będzie wyglądało, że naprawdę to jest bardzo dobra porada, ale ono zawsze poradzi ci źle. Paweł mówi, że kiedy Bóg objawił mi prawdę, nie radziłem się ciała i krwi; nie poszedłem za ciałem i krwią w żaden sposób, poszedłem za tym, co Duch Święty mi powiedział. I do końca Paweł nie radził się ciała i krwi. Był mądrym człowiekiem, był uczony, ale nie radził się tego. Należał do Boga i w tym znajdował upodobanie i zadowolenie – już nie ja, lecz Chrystus. I to jest piękne właśnie, to jest piękno Bożego działania.

List do Rzymian 6, 8-11: *„Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,”* Czy wierzymy w to? Jezus mówi, że ogarnia Swoją miłością tych, którzy doszliśmy do tego przekonania, że skoro On umarł, to i myśmy umarli. Czy wierzymy, żeśmy umarli? Jeżeli tak, mamy pewność tego, żeśmy umarli wraz z Nim, to wierzymy też, że z Nim żyć będziemy. *„Wiesz, ja wierzę, że umarłem z Jezusem Chrystusem”*. A żyjesz z Jezusem Chrystusem? Rozumiecie, że życie z Jezusem Chrystusem, pokazuje, że umarłeś wraz z Chrystusem na krzyżu. To nowe życie Jezusa, piękne życie Jezusa coraz bardziej rozjaśniające twoje codzienne życie, pokazuje, że umarłeś, umarłaś wraz z Nim na krzyżu. *„wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”* A więc jeżeli będziemy nieustannie uważać, że my w Chrystusie umarliśmy dla grzechu, to będziemy pilnować tej sprawy, żeby tak było w rzeczywistości, żebyśmy byli martwi dla tego grzechu i gdy pojawia się, to nie odpowiadamy na ten grzech: O, fajnie, podoba mi się to, tylko mijamy to, jak coś, co nie ma już dla nas żadnego znaczenia. *„Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości.”* Rzym.6,12.13. A więc wcześniej jak oddawaliśmy to ciało dla grzechu, tak teraz martwi w Chrystusie dla grzechu, oddajemy to ciało dla Boga, dla Jego chwały. Żyjmy więc dzięki Bogu obficie, nie bądźmy strukturą ludzi, którzy są jak filozofowie, którzy rozmyślają. Bądźmy ludźmi, którzy są prawdziwi, dzięki Bogu, ożywieni przez Bożego Ducha, w widoczny sposób zgromadzani, sprowadzani przed Boże Oblicze, napelniani tym, co potrzebne, abyśmy funkcjonowali w taki sposób, jak Pan Jezus chodzący w ciele po ziemi, służył Swemu Ojcu, abyśmy my mogli służyć Jezusowi Chrystusowi, Panu naszemu. *„Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską.”* Rzym.6,14. Nie jesteśmy teraz w jakimś rozliczeniu, jesteśmy w życiu Jezusa. Życie Jezusa kończy życie z powodu tych praw, bo zakon jest dla grzeszników. A gdy my nie żyjemy już jako grzesznicy, ale żyje w nas święty Chrystus, to go to nie obowiązuje przecież. I gdy my mamy doświadczenie, że to nas nie pociąga, a to jest prawdziwa rzeczywistość, i jeżeli ktoś tego nie doświadczył, to mówię wam, istnieje czystość, prawdziwa czystość myśli, słów i działań. Ale można ją stracić. To jest właśnie to, że cały czas musimy być trzeźwi, czujni, nie pozwalający naszemu ciału wrócić do swoich utraconych praw. Jeżeli pozwolimy gdziekolwiek, to ono będzie zabierać na to, co przyszło do nas w Jezusie Chrystusie. To jest złodziej. *„Czyż nie wiecie, że jeśli się oddajecie jako słudzy w posłuszeństwo, stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwa ku sprawiedliwości? Lecz Bogu niech będą dzięki, że wy, którzy byliście sługami grzechu, przyjęliście ze szczerego serca zarys tej nauki, której zostaliście przekazani,”* Rzym.6,16.17. Nauka.

Wydawałoby się, jak, nauka nas zmieni? Tak, bo w niej jest prawda; poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Gdy Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. I raptem okazuje się, że to wszystko jest do przyjęcia, ale przez wiarę. Nie przez wyrobienie w sobie tego, tylko poprzez uwierzenie, że taka jest prawda. I wtedy zaczynam to robić, bo wierzę, że mam to robić. A gdy wierzę, że mam to robić, to mam już Ducha Bożego, który czyni to, że mogę to robić.

„a uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości, po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu”. Niech to ciało służy dobrej sprawie. „Gdy bowiem byliście sługami grzechu, byliście dalecy od sprawiedliwości. Jakiż więc mieliście wtedy pożytek? Taki, którego się teraz wstydzicie, a końcem tego jest śmierć. Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.” Rzym.6,18-23.

I teraz kiedy bierzesz, że te ciała oddajemy Bogu dla Jego chwały, aby one służyły Bożej sprawie, to zdajesz sobie sprawę, że nie wystarczy się modlić, śpiewać czytać Biblię, że to ciało ma służyć Bożej sprawie. Te ręce, nogi, oczy, uszy, to wszystko ma służyć według Bożego upodobania. Nie należymy już do samych siebie, nie swoimi metodami mamy żyć. Okazuje się, że gdy żyjemy Bożymi metodami, to Bóg nam daje świadomość, daje nam objawienia, wskazania, daje nam wszystko, co potrzebne abyśmy wiedzieli ku czemu On prowadzi nas, w jakich sprawach On będzie przeprowadzał nas. Ale gdy ciałem idziemy, jesteśmy ślepi, jak ślepcy; to się rzuci tu, to się rzuci tam i nie wiesz dokąd ten człowiek w końcu idzie, raz jest tam, raz jest tu. Ale kiedy Duch Boży nas prowadzi, to zawsze jesteśmy na tej drodze, zawsze jesteśmy w kierunku nieba, w coraz bardziej widoczny sposób ujawniony w nas żywy Chrystus Jezus Pan nasz.

1 Tesaloniczan 4,1-8: *„A poza tym, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie, abyście stosownie do otrzymanego od nas pouczenia, jak macie postępować i podobać się Bogu, jak zresztą postępujecie, abyście tym bardziej obfitali. Wszak wiecie, jakie przykazania daliśmy wam w imieniu Pana Jezusa. Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości i w poszanowaniu,”* Przeczytam wam ten wiersz z polsko greckiej: „Aby każdy z nas umiał utrzymać swe ciało”. Tam jest użyte słowo „naczynie”. Słowo to jest „skeos” i ono znaczy „naczynie”. A „utrzymać to ciało”, to jest „taschaj”, to znaczy „nabywać, zdobywać, zyskiwać, wygrywać, zaskarbiać sobie”, aby służyło nie nam, ale Panu. A więc zdobywać, zaskarbiać, przyciągać wręcz do spraw Bożych, aby ono cały czas doznawało, że my je zajmujemy tym, co jest bliskie Bogu, co jest według woli Bożej. Wróg chciałby je zdobyć dla siebie, a my je zdobywamy dla Pana. Wróg chciałby je zdobyć dla jakiegoś tam samozadowolenia, a my je zdobywamy dla zadowolenia Jezusa Chrystusa. A więc nie myślimy o sobie, ale myślimy o Panu, aby to, co czynimy, czynić dla Pana. Kiedy wróg przychodzi do nas i chce te nasze ciała pociągnąć do złego, my jesteśmy silni w Panu i nie zgadzamy się na to, i dalej pilnujemy, żeby ono służyło Panu. Przychodzą pokusy, przychodzą różne rzeczy, ale gdy jesteśmy zdecydowani, wtedy my nie puszczamy tego ciała w pokusę; my decydujemy o ciele, nie ciało o nas. Nie puszczamy je w pokusę i dalej trzymamy je przy sprawach Bożych. I gdy wygrywamy w ten sposób, coraz bardziej śmiało sobie poczynamy, bo widzimy, że Pan panuje nad nami, a my przez to panujemy nad grzechem, dzięki Jezusowi Chrystusowi. Nie pozwalamy, aby grzech zapanował nad nami, jakkolwiek grzech. To jest prawdziwe umartwianie ciała dla dobrej sprawy. I tu jest napisane: W uświęceniu i szacunku. Żeby je utrzymać w święceniu i szacunku, po to to czynimy. Przyciągamy, zaskarbiaamy, wygrywamy z nim, zyskujemy je, zdobywamy je dla Pana, dla Jego służby. Po prostu

jesteśmy rozumnymi sługami. Ono jest bardzo ważne, bo o to ciało toczy się wielka bitwa. Diabeł bardzo walczy, żeby to ciało żyło w grzechu, żeby nie należało do Boga. Podczas gdy Duch Boży przyszedł, aby to ciało było świątynią Boga. A więc my jesteśmy świadomi tego, że bardziej zależy nam, żeby być z Duchem Bożym, a nie z duchem tego świata, więc pilnujemy się Bożych spraw, i należąc do Boga, jesteśmy wdzięczni, że Duch Boży nas w ten sposób napełnia.

Ten piąty wiersz: *„nie z namiętności żądz, jak poganie, którzy nie znają Boga,”* Czy nie mający Boga. A więc pilnujemy je, aby ono było w czystości i poszanowaniu, a nie w tych namiętnościach pogan, którzy zabiegają o różne rzeczy, biegają za różnymi rzeczami i stale mają jakieś niedostatki, niedomagania, różne rzeczy. My mamy wszystko, jesteśmy szczęśliwi i zadowoleni. Wszystko, co mamy mieć, mamy w Jezusie Chrystusie. Jesteśmy ubogaceni wszelkim duchowym ubogaceniem niebios. Jesteśmy obdarzeni charakterem Boga, jesteśmy bogatymi w Chrystusie, ale musimy nieustannie pilnować, bo jeszcze żyjemy tu w ciele, aby to ciało nie zeszło na manowce. Musimy je przyciągać, wygrywać z nim, po prostu, codziennie wygrywać, codziennie ćwiczyć się w pobożności. Nie ma nic lepszego, jak codzienne ćwiczenie się w tym, aby należeć do Pana; pilnowanie się spraw Bożych, pamięć Słowa Bożego, korzystania ze Słowa Bożego, a najbardziej właśnie to, że nie jesteśmy sami w tym, ale jest Pan, który umarł na krzyżu, abyśmy mieli miejsce, gdzie to ciało jest całkowicie uwolnione z tego przekleństwa grzechu. Mamy zmartwychwstanie, aby to ciało mogło wstać do Bożej służby dla Boga, dla Jego chwały. A więc masz wielką pracę, bracie, siostró dla Pana. Kto siebie potrafi utrzymać w czystości, ten potrafi zadbać o innych też. *„Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia.”* 1Tes.4,7

Galacjan 2,20: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie.”* W ciele dzisiaj żyję wierząc tą wiarą Jezusa, tą wiarą, o której Piotr napisał, że wszyscy dostaliśmy tą wiarę, abyśmy mogli przyjść do Boga, abyśmy mogli być z Bogiem, abyśmy mogli należeć do Boga. A więc nie żyję już według ciała, ale żyję według Bożego Syna, który wygrał bitwę, żyjąc w takim ciele. Wierzę w zwycięstwo, wierzę w Chrystusa, który pokonał, wierzę, że On jest też Tym, który obdarza nas zwycięstwem. Każdy może być zwycięzcą, każdy, każdy człowiek może być uratowany, jakimkolwiek byłby grzesznikiem. Krzyż rozprawia się z wszystkimi grzechami, zmartwychwstanie daje nowe życie człowiekowi, żeby człowiek mógł żyć z Bogiem. Pilnujmy codziennie Bożych spraw, bo one są najważniejsze. Sprawy życia mają swoją wartość, ale one zginą razem z tym światem. Sprawa Chrystusa, sprawa życia z Bogiem, sprawa dotarcia do wieczności ma olbrzymie znaczenie.

List do Filipian 1,20: *„według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć.”* Uwielbiony Chrystus w ciele moim. A więc nie ciało w świecie, ale ciało napełnione obecnością Chrystusa. Świątynia Boga żywego, wspaniałe podniesienie. To jest tak jakby coś było paskudnie brudne, zostaje uwolnione z tego całego paskudztwa i zostaje to, co jest stworzone z prochu ziemi, aby to było miejscem mieszkania, świątynią Boga żywego, aby to było ożywiane, nie napełniane znowu grzechami, ale świętością, radością, pokojem, miłością, wdzięcznością.

2Koryntian 5,1-3: *„Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest w niebie, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni.”* To co opowiadaliśmy, Paweł o tym pisze. Wiersz 10: *„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe.”* Każdy z nas będzie musiał zdać sprawę za to, w jaki sposób służyliśmy, jak szafowaliśmy tym, co dostaliśmy. Pan wykupił i dał, abyśmy w tym żyjąc, żyli dla Jego

chwały, abyśmy o Nim myśleli zawsze, to jest najlepiej. Bo jeśli pozwolimy ciału myśleć, ono będzie myśleć jak świat. Jeśli Pan będzie myślał w nas, wtedy ciało będzie należeć do Boga i będziemy służyć dobrej sprawie. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie, a więc konieczne jest to, żeby wierzyć, że tak właśnie jest. Sami widzimy, że jeśli pozwalamy ciału naszemu, dajemy pocucie, że ty masz prawo przecież do swojego życia, to ono będzie nam się bardzo odwdzięczać za to, tak bardzo, że zginiemy w gehennie. Nie ma zgody na nie, ono nie ma prawa w tak świętych sprawach zajmować jakiegokolwiek stanowiska, bo to stanowisko zajął już Boży Syn, okazując nam zwycięstwo. Piękne jest to zbawienie, bo ono polega na tym, że jednak nie odebrano nam człowieczeństwa w tym zbawieniu, Bóg zostawił nam człowieczeństwo, ale pod panowaniem Swego Syna, abyśmy poddawali się, byli posłuszni Jego Synowi.

List do Rzymian 8, 26: *„Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewystłownych westchnieniach.”* A więc my z ciała nie wiemy, ale Duch wie i wtedy kiedy Duch Boży ożywia nas, to i modlitwa jest duchowa, jest prawdziwa, jest taka jaką Bóg właśnie chciałby usłyszeć.

List do Rzymian 5, 5: *„a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.”* A więc mamy modlitwę, mamy miłość, którą napęnia nas Duch Święty.

2Tesaloniczan 2,13: *„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę.”* A więc Duch nas uświęca. Jezus umarł za nas, jedną ofiarą, uczynił nas świętymi, uświęcił nas jedną ofiarą, ale żeby to się utrzymało, potrzebujemy Ducha Bożego, żeby On nieustannie trzymał nas w tym miejscu uświęcenia. Wtedy my się uświęcamy i mamy zwycięstwo nad tymi wszystkimi rzeczami. Możesz być jeden na całym świecie; jeżeli Duch Święty cię uświęca, to jesteś oddzielony od zmysłowości tego świata. Nie ma znaczenia ilu jeszcze widzisz, wystarczy Duch Boży działający. To jest tak potężne działanie, że ono całkowicie oddziela.

List do Rzymian 14, 17.18: *„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom.”* A więc jeżeli służymy w tym, co jest duchowe, prawdziwe, a nasze ciała są poddane, aby Duch Boży mógł je ożywiać dla chwały Jezusa, to wtedy to nasze ciało też doświadcza radości, ono sprawiedliwie zaczyna myśleć. Te myśli są zupełnie inne, nie szukają swego, są wdzięczne, że mogą prawidłowo oceniać każdą sytuację; piękne życia takie w ciele. On przyszedł wprowadzić nas w prawdę, piękną, wspaniałą prawdę. Jezus mówi: Gdy Ja odejdę, przyślę wam Pocieszyciela i On wprowadzi was w prawdę.

I potem jak czytamy 1List do Koryntian, zobaczcie, co tu jest napisane; kiedy to doświadczamy, to wiemy – to jest życie. Kiedy doświadczamy jak napęnia nas duchowa świadomość, duchowe rozeznanie, że widzimy, że to nie ciało pokazuje nam te rzeczy, tylko Duch nam pokazuje tę chwałę Jezusa, chwałę Ojca, chwałę nowego życia i wtedy jesteśmy tak podekscytowani tym, kiedy możemy patrzeć na to wszystko, i mieć pełną świadomość, że jesteśmy synami Boga, córkami Boga, którzy idą w tym Duchu Świętym w kierunku domu Ojca. A więc jest to coś, co bez Ducha Bożego jest niemożliwe. 1Kor.2,9-16: *„Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań*

głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać.” Tak ciało; ludzie, co wy robicie, po co w ogóle to robicie, życie tracicie. *„Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.”* I to jest właśnie działanie Boże, że nie jesteśmy myśli ciała, jesteśmy myśli Chrystusa. Nie myślimy już ciałem, ale myślimy dzięki Jezusowi Chrystusowi i wtedy nasze decyzje, wybory są zupełnie inne, są pełne chwały, pełne zwycięstwa. Tego wszyscy potrzebujemy. Jedynie Duch jest w stanie ożywiać nasze ciała według tego życia Jezusa Chrystusa. Wszystko, wszystko zostało przez Ojca naszego uporządkowane. Syn, który przyszedł, zrobił wszystko, co potrzebne, abyśmy mogli zostać uwolnieni z naszego starego życia, i abyśmy mogli dostać nowe życie i Duch Boży, który nas prowadzi teraz poprzez ziemskie doświadczenie do miejsca wiecznej chwały. Pilnujmy się w tym ciele, pilnujmy się Pana. Nie ułaskawiajmy ciała, żeby ono zeszło z krzyża. Ono nie ma prawa stamtąd zejść. To jest miejsce, które pozwala nam swobodnie należeć do Boga, bo wtedy nie mamy tych przeszkód a mamy swobodę, by poznawać Pana, by uczyć się, by słuchać, by czynić to, co jest potrzebne. Gdy Duch Boży swobodnie w nas działa, piękne rzeczy czyni. Niech czyni to, aby to nie nasze ciało, ale Duch Boży przeprowadził nas przez ziemskie doświadczenie, abyśmy byli nieskażeni przez ten świat. Dzięki ofierze i dzięki działaniu Ducha Świętego, ale też temu, że Bóg tak dociera do nas, żebyśmy my sami, my sami pilnowali się spraw Bożych. Amen.